



Jan Karski (1914–2000)

Jan Karski (właściwie Jan Kozielowski) w czasie II wojny światowej jako kurier Polskiego Państwa Podziemnego utrzymywał kontakt między konspiracyjnymi władzami a Rządem RP na uchodźstwie, przewożąc na Zachód tajne informacje o życiu w okupowanej Polsce. Jako naoczny świadek potwierdził wiedzę świata o zagładzie Żydów.



Rodzina Jana Karskiego, od lewej: babka – Aurelia Burawska, brat – Marian, ojciec – Stefan, siostra – Laura, brat – Józef, matka – Walentyńska, 1918 r.



Jan Karski ze starszym
bratem Edmundem, 1922 r.

Młodość

Jan Karski urodził się w Łodzi w 1914 r. według różnych źródeł 24 kwietnia albo 24 czerwca. Pierwszą datę dzienną spotyka się w oficjalnych dokumentach, np. dyplomie ukończenia studiów czy świadectwie ukończenia szkoły podchorążych rezerwy. Według rodzinnej opowieści ksiądz rejestrujący narodziny Jana popełnił błąd – zamiast „IV” wpisał „VI”.

W Łodzi ojciec Jana, Stefan Koziелеwski, prowadził zakład rybarski na ul. Kilińskiego, matka Walentyna zajmowała się domem. Rodzina żyła skromnie, wszystkie dzieci, a było ich sześcioro, skończyły jednak co najmniej gimnazjum.

Karski mówił, że ukształtowały go dwie tradycje: religia i kult Józefa Piłsudskiego. Ojca mało pamiętał (zmarł, kiedy Jan był w gimnazjum), matce zawdzięczał religijną gorliwość. Uczył się w jezuickiej szkole podstawowej, należał do Sodalicji Mariańskiej, katolickiego stowarzyszenia świeckich, związanego z kultem Ma-

Bracia Jana Karskiego:
Marian i Józef, 1922 r.

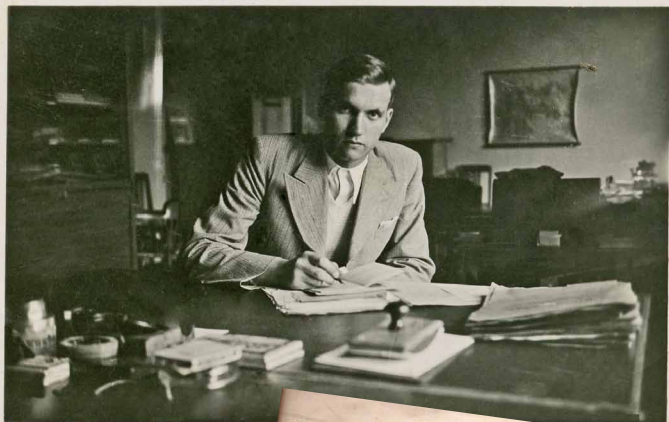


Fot. Ze zbiorów prywatnych

ryjnym, którego celem było pogłębianie życia duchowego i działalność apostołska. W domu panowała atmosfera uwielbienia dla Józefa Piłsudskiego. Pani Kozielewska nie mówiła o nim marszałek, tylko Ojciec Ojczyzny. Wzorem dla Jana był starszy o 17 lat brat Marian, legionista i zdeklarowany piłsudczyk, oficer polskiej Policji Państwowej. Ważny wpływ na osobowość Jana miała również atmosfera Łodzi, gdzie w zgodzie żyli Polacy, Żydzi i Niemcy. Wśród żydowskich uczniów Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. Józefa Piłsudskiego, do którego uczęszczał, miał kilku przyjaciół.

Po maturze w 1931 r. w wieku 17 lat Jan Karski rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, po dwóch latach wstąpił na drugi fakultet – dyplomację. Wybór nie był przypadkowy – jeszcze w gimnazjum Jan interesował się historią i sprawami polityki międzynarodowej. Jego wzorem był Charles-Maurice de Talleyrand-Périgord, francuski polityk i dyplomata, minister spraw zagranicznych Francji w latach 1797–1799. Po uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego Karski odbył przeszkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, które ukończył w 1936 r. z pierwszą lokatą. W nagrodę otrzymał szablę honorową prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

Karski pracę w dyplomacji rozpoczął jeszcze na studiach, podczas praktyk studenckich w Czerniowcach, należących do Rumunii, i w Opolu, znajdującym się wówczas na terenie Niemiec. Od 1936 r. pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, najpierw w polskich placówkach dyplomatycznych w Genewie i Londynie, a od 1939 r. jako urzędnik ministerstwa w Warszawie.



Jan Karski,
Warszawa, 1935 r.

1935 | 6

DYPLOM

MY REKTOR, DZIEKAN WYDZIAŁU PRAWA
I PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EGZAMINACYJNEJ STUDJUM
UZUPEŁNIAJĄCEGO DYPLOMATYCZNEGO
UNIwersytetu JANA KAZIMIERZA

POŚWIADCZAMY CO NASTĘPUJE:

PAN Korielewski Jan
RODEM z Lodni

PO ODBYCIU PRZEPISANYCH STUDJÓW W ZAKRESIE NAUK DYPLOMATYCZNYCH
W UNIwersYTECIE JANA KAZIMIERZA W LATACH 1932/1935
I POMYŚLNEM ZŁOŻENIU TRZECH PRZEPISANYCH EGZAMINÓW ROCZNYCH,
A MIANOWICIE:

EGZAMINU PIERWSZEGO
z GEOGRAFII GOSPODARCZEJ, HISTORJI POLITYKI MOCARSTWOWEJ POLSKI, HISTORJI POWSZECHNEJ
OD WOJNY SIĘDMIOLETNEJ, EUROPY WSPÓŁCZESNEJ I PORÓWNAWCZEJ NAJKI PRAWA PUBLICZNEGO,

EGZAMINU DRUGIEGO
z PRAWA KONSULARNEGO, HISTORJI DYPLÓMACJI, ZAGADNIEN BALTYSKICH, NOWYCH INSTYTUCYJ
PRAWA NARODÓW, ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI OBROTU PIENIĘŻNEGO I KREDYTU, POLITYKI OSADNICZEJ
I EMIGRACYJNEJ, USTROJU POLSKIEJ ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ I ZAGADNIEN GOSPODARCZYCH
W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH,

EGZAMINU TRZECIEGO
z ZAGADNIEN GOSPODARCZYCH W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH, PRAKTYKI DYPLOMATYCZNEJ
I KONSULARNEJ, ZAGADNIEN POLITYCZNYCH PAŃSTW POZAEUROPEJSKICH, PRAWA MORSKIEGO,
POSTĘPOWANIA NIEŚPORNIEGO I PRAWA ADMINISTRACYJNEGO MIĘDZYNARODOWEGO,
w myśl §§ 12 i 17 zarządzenia Min. W. R. i O. P. z 26 kwietnia 1930 Nr. IV. S. W. 3300/30

OTRZYMUJE NINIEJSZY

DYPLOM

STANOWIĄCY DOWÓD UKOŃCZENIA UNIwersYTECKIEGO STUDJUM
UZUPEŁNIAJĄCEGO DYPLOMATYCZNEGO


WE LWOWIE, DNIA 24 czerwca 1935 r.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EGZAMINACYJNEJ: Elchub

DZIEKAN: Elchub

REKTOR: S. J. [Signature]

8/10 1935



Dyplom ukończenia
przez Jana Karskiego
Studium
Uzupełniającego
Dyplomatycznego
Uniwersytetu
Jana Kazimierza
we Lwowie, 1935 r.

A.42/493

22 lutego, 1938 17

7

WB 474c/Sek/K

Do Pana Dyrektora Biura Personalnego
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Warszawa.

W spr. Kozielewskiego Jana
praktykanta.

W związku z przydziałem do Centrali z dniem 1 marca r.b. P.Kozielewskiego Jana, pracownika kontrakt. Konsulatu Generalnego, uważam za swój obowiązek przedstawić Panu Dyrektorowi ocenę pracy P.Kozielewskiego w czasie urzędowania jego w Londynie.

P.Kozielewskiego nie traktowałem jako stażego członka personelu Konsulatu Generalnego, lecz raczej jako praktykanta czasowo przydzielonego. W ciągu dziewięciu miesięcznego urzędowania w Londynie, starałem się więc zapoznać go ze wszystkimi działami

języka angielskiego, stale i systematycznie poświęcając na naukę języka po parę godzin dziennie i w tym zakresie zrobił też duże postępy. Ponadto utrzymywał kontakty z angielskimi sferami akademickimi, dzięki czemu poznał trochę świat angielski, ludzi, zwyczajnie, urządzenia społeczne i polityczne. P.Kozielewski wykorzystał swój dziewięć miesięczny pobyt w Londynie w sposób należyty, poznawszy nowe zagadnienia i technikę służby konsularnej; również pod względem ogólnego wyrobienia życiowego pobyt w Londynie wpłynął na niego dodatnio.

Obserwując zbliska pracę P.Kozielewskiego i jego posunięcia na terenie oraz przeprowadzając z nim częste rozmowy, doszedłem do następującej oceny jego osoby.

P.Kozielewski jest człowiekiem bardzo zdolnym i inteligentnym; posiada silnie rozwinięty zmysł obserwacyjny i dużą łatwość uczenia się; umysł analityczny, dużo zmysłu krytycznego; na swój wiek jest bardzo poważny; pod względem charakteru - skromny, prawy, ideowy i odważny; jako urzędnik - bardzo obowiązkowy i dyscyplinowany; niezmiernie pracowity i sumienny; posiada duże zamiłowanie do pracy społecznej, do której podchodzi z wielkim entuzjazmem; jest doskonałym mówcą, towarzysko miły i gładki, dobrym kolegą.

Jest on niewątpliwie doskonałym materiałem na urzędnika służby zagranicznej.

(Dr. Karol Poznański)
Konsul Generalny

Opinia o pracy
Jana Karskiego
w polskiej placówce
dyplomatycznej
w Londynie,
22 lutego 1938 r.

Wrzesień 1939 r.

„Noc 23 sierpnia 1939 r. zeszła mi na wesołej zabawie. Wydawał ją syn ambasadora Portugalii w Warszawie [...]. Popijaliśmy dobre wina i nie oszczędzali się w tańcu. Były to zwiewne, beztrudne tańce europejskie, pośród których dominowały liczne odmiany walca. [...] Wróciłem do domu zmęczony, ale długo nie mogłem zasnąć. Myślałem o zabawie i planach na najbliższy czas. Obudziło mnie energiczne kołatanie do drzwi. Miałem wrażenie, że ktoś budzi mnie tuż po zaśnięciu. Zwlokłem się z łóżka i schodami ruszyłem na parter. Walenie narastało z każdą sekundą, co dodało mi przyspieszenia. Jednym szarpnięciem otworzyłem drzwi. Przede mną stał policjant. Podał mi jakiś czerwony kartonik, wycedził coś przez zęby i odszedł, rzucając mało przyjazne spojrzenie. Miałem w ręku rozkaz mobilizacyjny. W ciągu czterech godzin miałem opuścić Warszawę i dołączyć do mojego pułku” – pisał Jan Karski w *Tajnym państwie*. W ramach powszechnej mobilizacji 23 sierpnia 1939 r. jako porucznik został skierowany do 5 Dywizjonu Artylerii Konnej w Oświęcimiu. W zamieszaniu pierwszych dni września 1939 r. jego dywizjon nie wziął udziału w walkach. Po kilkunastu dniach wędrówki, 17 września, pod Tarnopolem żołnierze dostali się do niewoli sowieckiej. Jan Karski



Fot. Muzeum Historii Polski (MHP)

Jan Karski podczas zabawy sylwestrowej w Warszawie, 1938 r.

trafił do obozu w Kozielszczyźnie (obecnie Białoruś), jednego z ośmiu, w których Sowietci przetrzymywali polskich jeńców wojennych (pozostałe to m.in. Ostaszków, Starobielsk, Kozielsk). Na wiadomość o niemiecko-sowieckiej wymianie jeńców pozbył się dystynkcji oficerskich i jako szeregowiec został przekazany stronie niemieckiej. Na terenie okupowanej Polski uciekł z niemieckiego transportu. W połowie listopada 1939 r. dotarł do Warszawy.

Po Wrześniu

Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę najwyższe władze Rzeczypospolitej w nocy z 17 na 18 września 1939 r. przekroczyły granicę z Rumunią. Na jej terytorium prezydent, Naczelnny Wódz i przedstawiciele rządu zostali internowani. 30 września 1939 r. nominowany na urząd prezydenta Władysław Raczkiewicz powołał rząd polski. Na jego czele stanął gen. Władysław Sikorski. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie miał zachować ciągłość polskich instytucji państwowych, był uznawany na arenie międzynarodowej przez cały okres II wojny światowej. Jego siedziba mieściła się najpierw w Paryżu, później Angers, wreszcie od końca czerwca 1940 r. w Londynie.

Jeszcze w trakcie trwania walk obronnych na ziemiach polskich, 27 września, powstała ogólnopolska organizacja konspiracyjna Służba Zwycięstwu Polski (po nieuznaniu jej przez Rząd RP na Uchodźstwie powołano w listopadzie 1939 r. Związek Walki Zbrojnej, przemianowany w 1942 r. na Armię Krajową). Konieczność kontaktu oraz koordynacji działań między krajem i emigracją była więc oczywista. Potrzebowano zaufanych kurierów, inteligentnych, obdarzonych dobrą pamięcią, o nienagannej postawie moralnej i cieszących się akceptacją środowisk, do których mieli dotrzeć. Do takich właśnie osób należał Jan Karski. Jego kariera publiczna zaczęła się w październiku 1939 r. Do konspiracji wprowadził go brat Marian, od początku okupacji komendant policji granatowej (nazywano tak potocznie od koloru mundurów Policję Polską Generalnego Gubernatorstwa), w której tworzył struktury konspiracyjne. Jan Karski został wysłannikiem kierowanego przez Ryszarda Świętochowskiego Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych, który skupiał przedstawicieli antysanacyjnych stronnictw politycznych. Komitet działał

na podstawie pełnomocnictwa, którego udzielił Świętochowskiemu gen. Sikorski na spotkaniu we wrześniu 1939 r. Potwierdzeniem tego upoważnienia było finansowanie działalności CKON przez Rząd RP na Uchodźstwie. Otrzymywane dotacje dzielono między organizacje wchodzące w skład Komitetu bądź z nim współpracujące.

Misja do Angers

Karski, podejmując się zadania dotarcia do Rządu RP w Angers, spotkał się z przedstawicielami stronnictw skupionych w CKON, m.in. z Ryszardem Świętochowskim i Marianem Borzęckim. Przedstawiając się na Zachód, miał przekazać gen. Sikorskiemu prośbę CKON o wyznaczenie delegata rządu w okupowanym kraju. Na stanowisko to Komitet proponował Ryszarda Świętochowskiego. Marian Koziulewski poprosił z kolei o opinię komendanta głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego, czy ma pozostać na stanowisku komendanta policji granatowej w Warszawie, czy przejść do konspiracji.

Misja Jana Karskiego rozpoczęła się w końcu listopada 1939 r., trasa miała wieść przez Rumunię i za pośrednictwem tamtejszej polskiej placówki – do Francji. Jednak już we Lwowie dalsza podróż okazała się niemożliwa. Karski powrócił do Warszawy i w styczniu 1940 r. wyruszył w drogę przez Kraków, Zakopane, słowackie Koszyce, Budapeszt, Jugosławię i Włochy do Modane we Francji, gdzie zameldował się w placówce polskiego kontrwywiadu.

W Angers

W Angers opiekunem Karskiego był wicepremier i minister spraw wewnętrznych Stanisław Kot. To on wprowadził Jana w tajniki życia politycznego emigracji, organizował spotkania. Zaraz po dotarciu na miejsce Karski sporządził dwa raporty. Pierwszy był rutynowym sprawozdaniem z podróży, drugi zawierał opis sytuacji ogólnej w kraju, w tym wybrane zagadnienia polityczno-ideowe, stosunek organizacji konspiracyjnych do Rządu RP w Angers i zagadnienia żydowskie.

W przypadku tych ostatnich Karski zastrzegł, że jego raport zawiera tylko codzienne obserwacje, także dotyczące wzrostu antysemityzmu na ziemiach polskich. Prawdopodobnie pomysł ich spisania wyszedł od Stanisława Kota, którego rodzina pozostała w Warszawie (żona była Żydówką). Ponadto Karski odbył spotkania z premierem gen. Władysławem Sikorskim i gen. Kazimierzem Sosnkowskim.

Materiały przekazane przez Karskiego nie były ani pierwszymi, ani najważniejszymi, które dotarły do Angers. Niemniej wywiązał się on z zadania wzorowo, zyskał zaufanie polityków. Okazał się bystrym obserwatorem stosunków krajowych, oddanym patriotą i jednocześnie osobą o demokratycznych przekonaniach oraz wyważonych poglądach. Pierwsze raporty Karskiego zaskakiwały dojrzałością, pokazały też, że ich autor posiada umiejętność syntezy i dar samodzielnego myślenia.

Po dwóch miesiącach zaproponowano Karskiemu zadanie specjalne: powrót do kraju i przekazanie materiałów dla konsolidującej się konspiracji. Znalazły się wśród nich wytyczne co do tego, jak ma wyglądać współpraca czterech głównych stronnictw politycznych, sugestie dotyczące trybu wyboru kandydatów na delegata rządu oraz ustalenie zasad współpracy i współzależności między delegatem rządu, porozumieniem stronnictw politycznych i Komendantem Głównym ZWZ.

Karski był jednym z pierwszych emisariuszy, którzy przedarli się z Francji do okupowanego kraju. Wszyscy jego poprzednicy reprezentowali wojsko, a sprawami cywilnymi zajmowali się na marginesie. Tymczasem według instrukcji nr 2 gen. Sosnkowskiego z 16 stycznia 1940 r. przekazanej do kraju, emisariuszom miały być powierzane te najbardziej odpowiedzialne misje. Dlatego też musieli się oni orientować w ogólnej sytuacji wojskowo-politycznej i znać całokształt pracy wysyłających ich organizacji. Często dawano im pełnomocnictwa do uregulowania bądź rozstrzygnięcia na miejscu różnych problemów organizacyjnych. Emisariusze znali treść przewożonych dokumentów.

W początkach kwietnia 1940 r. Karski wyjechał z Paryża. Przez Włochy i Jugosławię dostał się do Budapesztu, następnie znanym szlakiem przez Słowację dotarł do Zakopanego, a stamtąd do Krakowa. W Krakowie nawiązał kontakt z miejscową siatką konspiracyjną (m.in. poznał Józefa Cyrankiewicza, późniejszego premiera PRL). Do Warszawy przybył na początku maja, w dniu aresztowania brata przez gestapo – Marian Kozielewski trafił do Auschwitz, po roku został zwolniony, wrócił do Warszawy, był organizatorem i komendantem Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, brał udział w powstaniu warszawskim.

Warszawa 1940 r.

Na początku 1940 r. w Warszawie doszło do konsolidacji podziemia. Powstał Polityczny Komitet Porozumiewawczy, będący platformą współpracy stronnictw politycznych. W jego skład weszli przedstawiciele Stronnictwa Narodowego (Aleksander Dębski), Stronnictwa Ludowego (Józef Grudziński), Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość (Kazimierz Pużak) oraz komendanci Związku Walki Zbrojnej (płk Stefan Rowecki). Od kwietnia 1940 r. PKP był uznawany przez polskie władze na uchodźstwie za polityczną reprezentację w kraju. Karski przywiózł polecenie przystąpienia do niego CKON.

Tymczasem w związku z aresztowaniami, do których doszło w marcu 1940 r., pozycja CKON zdecydowanie osłabła. Do więzienia trafili Borzęcki i Świętochowski. Nie wiadomo, z kim Jan Karski nawiązał kontakt po powrocie. Mógł to być Stefan Korboński, który odnotował w swoich wspomnieniach *W imieniu Rzeczypospolitej*, że podczas obrad PKP Karski zrobił duże wrażenie na wszystkich obiektywnością oraz doskonałą pamięcią, obejmującą nawet najdrobniejsze szczegóły. Nic więc dziwnego, że wkrótce wyruszył on z kolejną, trzecią misją do Francji. Przygotowując się do niej, obserwował posiedzenia PKP, odbył wiele spotkań z przedstawicielami stronnictw politycznych. Tym razem jego zadaniem było zreferowanie procesu tworzenia Polskiego Państwa Podziemnego oraz mechanizmów jego działania, przebiegu dyskusji koalicyjnych, treści osiągniętych kompromisów, warunków, których spełnienia podziemie oczekiwało od Rządu RP na Uchodźstwie w zamian za udzielenie mu poparcia. Jako emisariusz Karski miał również obowiązek przedstawić stanowiska poszczególnych partii politycznych ich reprezentantom w gabinecie gen. Sikorskiego. Informacje mógł przekazać wyłącznie osobom, dla których były przeznaczone. Nie wolno mu było wykorzystać posiadanej wiedzy przeciwko jakiegokolwiek partii ani też dla dobra własnej kariery.

Fot. Ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie



Stefan Korboński,
legitymacja poselska z 1947 r.

Trzecia misja

Wiosną 1940 r. w wyniku kampanii Wehrmachtu na zachodzie Europy pod okupacją niemiecką znalazły się Dania, Norwegia, Holandia, Belgia i Luksemburg. Walki we Francji zakończyły się podpisaniem kapitulacji 22 czerwca 1940 r. Wcześniej, na zaproszenie premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla, rząd polski przeniósł swoją siedzibę z Angers do Londynu. W walkach w Norwegii (bitwa o Narwik, kwiecień 1940 r.) oraz we Francji brały udział oddziały Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie formowane od jesieni 1939 r.

Ze względu na doniesienia z frontu zachodniego kolejną misję Karskiego przygotowywano w dużym pośpiechu. Kiedy opuszczał Warszawę, sytuacja we Francji była już przesądzona. Droga do Londynu wiodła znaną trasą przez Słowację, Węgry i dalej do Francji. Karski z Krakowa udał się do Nowego Sącza, stamtąd z przewodnikiem przez Rytro i Kosarzyska mieli dotrzeć do Starej Lutowni na Słowacji. Czwartego dnia zeszli ze szlaku, Karskiemu bowiem odmówiły posłuszeństwa obtarte nogi. Nocowali u zaprzyjaźnionej rodziny we wsi Demjata, niedaleko Koszyc. Niestety, gospodarz – członek bądź tylko sympatyk Hlinkowej Gwardii, paramilitarnej formacji Słowackiej Partii Ludowej, współpracującej z gestapo – wezwał żandarmerów. Karski wraz z przewodnikiem trafili do więzienia w Preszowie. W ostatniej chwili Karskiemu udało się prawie w całości zniszczyć mikrofilmy, które przeniósł. Znał jednak plany, tajemnice i szczegóły dotyczące wewnętrznych spraw podziemia, w pamięci miał także zlecenia przedstawicieli różnych stronnictw politycznych. Bojąc się, że nie wytrzyma kolejnych tortur, które stosowano niemal od początku przesłuchań, i zdradzi powierzone mu tajemnice, postanowił popełnić samobójstwo. „Pomyślałem o mojej matce, o dzieciństwie, studiach, wielkich planach na przyszłość. Zrobiło mi się żal, że muszę umierać tak anonimowo, bezsensownie i banalnie jak rozgnieciony robak. Ani rodzina, ani koledzy, ani przełożeni z Podziemia nigdy nie dowiedzą się, jak i gdzie zginąłem, gdzie mnie pochowali. Niemcy nie znają mojego prawdziwego nazwiska, a w bajki o synu lwowskiego nauczyciela nie uwierzyli. Nawet do głowy im nie przyjdzie, aby męczyć tego człowieka rozpoznawaniem zwłok... Leżałem w barłogu, czekając, aż stary dozorca zakończy obchód. Plan był gotowy. Ucieczka od bólu. Pragnienie śmierci. Wiedziałem, że w mojej religii katolickiej taka śmierć jest grzechem. Jednak... wspomnienie ostatniego bicia było zbyt żywe. Nie urodziłem się widać na

bohatera, który katowany, do końca wytrzymuje i umiera z imieniem ojczyzny na ustach” – napisał w *Tajnym państwie*.

Próba samobójcza nie powiodła się, Karskiego odratowano. Z więzienia w Preszowie gestapo przewiozło go do szpitala w Nowym Sączu, skąd przy pomocy małopolskiej siatki konspiracyjnej zbiegł. Dopiero po latach dowiedziało się, że przy jego ucieczce pomagało przeszło 20 osób, a Niemcy w odwecie rozstrzelali ponad 30.

Po ucieczce Karski przez siedem miesięcy ukrywał się w prywatnym majątku we wsi Kąty pod Iwkową, kolejnych siedem miesięcy (od lutego do września 1941 r.) spędził w Krakowie. W lokalach konspiracyjnych odbierał nasłuch radiowe zachodnich radiostacji, głównie angielskich, i sporządzał z nich raporty, które trafiały do redakcji prasowych. Po fali aresztowań w Krakowie wiosną i latem – w październiku 1941 r. wyjechał do Warszawy.

W konspiracji

W połowie 1941 r. sytuacja polityczna w Europie i na świecie uległa zmianie. 22 czerwca Niemcy rozpoczęły wojnę ze Związkiem Sowieckim. 30 lipca został zawarty układ polsko-sowiecki, zwany układem Sikorski–Majski, który przywracał stosunki dyplomatyczne między obu państwami, zerwane 17 września 1939 r. z chwilą agresji Związku Sowieckiego na Polskę. Układ miał na celu wspólną walkę przeciwko III Rzeszy. Jego skutkiem była decyzja o amnestii polskich obywateli pozbawionych wolności na terenach Związku Sowieckiego i utworzenie armii polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa. 14 sierpnia 1941 r. rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych podpisały Kartę Atlantycką. Niedługo potem przystąpiły do niej państwa koalicji antyhitlerowskiej, w tym Związek Sowiecki. Po ataku japońskich sił powietrznych na amerykańską bazę wojskową w Pearl Harbor 7 grudnia 1941 r. wojnę przeciwko państwom osi rozpoczęły Stany Zjednoczone.

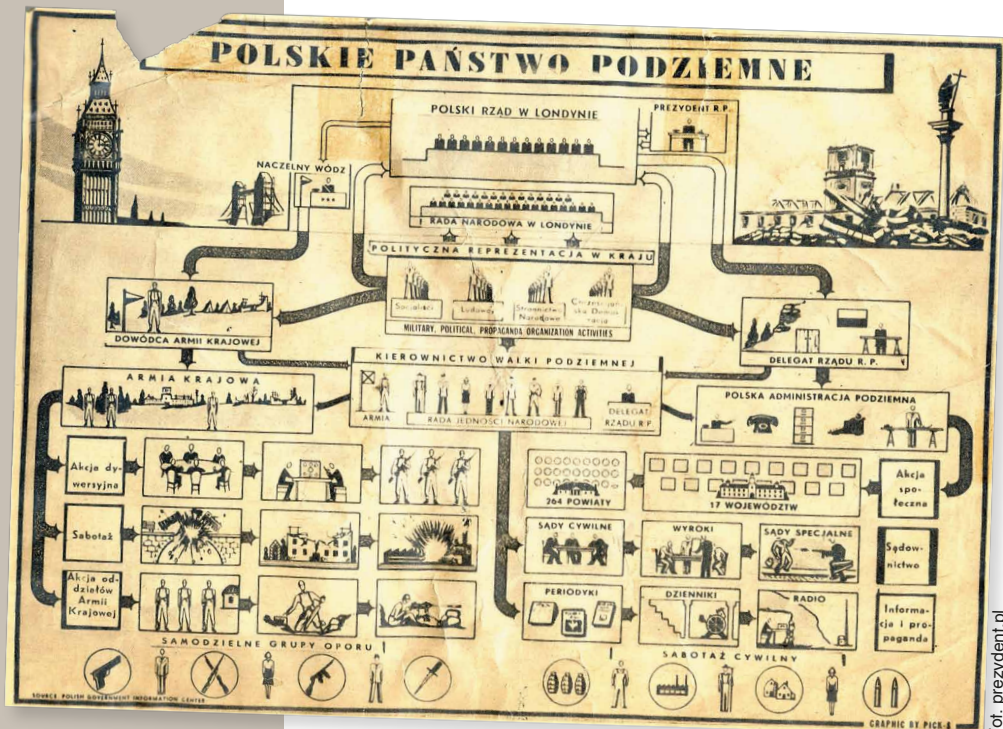
W tym czasie w Polsce okupowanej przez Niemców okrzepły struktury konspiracji. W grudniu 1940 r., dla koordynowania życia politycznego i utrzymywania łączności z Rządem RP na Uchodźstwie, zostali powołani delegaci rządu RP na kraj: na Generalne Gubernatorstwo, na ziemie wcielone do III Rzeszy i na ziemie zajęte przez ZSRS. Ich zadaniem było zachowanie ciągłości instytucji

państwowych i zapewnienie normalnego funkcjonowania państwa. Ostatecznie delegat rządu RP na ziemię zajęte przez ZSRS nigdy nie został powołany. Po aresztowaniu w lipcu 1941 r. przez Niemców delegata rządu RP na ziemię wcielone do III Rzeszy – Adolfa Bnińskiego, jedynym (głównym) delegatem rządu RP na kraj został Cyryl Ratajski, dotychczasowy delegat rządu na Generalne Gubernatorstwo.

W Warszawie Karski pracował w Biurze Informacji i Propagandy ZWZ. Jego zadaniem była łączność z Delegaturą Rządu i informowanie jej o życiu podziemnym oraz utrzymywanie kontaktu między Komendą Główną ZWZ a poszczególnymi ośrodkami politycznymi w kraju. Karski zajmował się również analizą prasy konspiracyjnej – ukazywało się wówczas tak wiele tytułów (w samej Warszawie ok. 300), że sprawozdania sporządzał co trzy dni, a raz na miesiąc przygotowywał raport podsumowujący, poświęcony głównym nurtom politycznym.

Latem 1942 r. Karski otrzymał propozycję zrealizowania kolejnej misji. Przygotowując się do wyjazdu do Londynu, spotykał się z przedstawicielami stronnictw politycznych, z delegatem rządu RP na kraj Cyrylem Ratajskim, komendantem głównym AK, gen. Ste-

Struktura
Polskiego Państwa
Podziemnego



Fot. prezydent.pl

fanem Roweckim „Grotem”, uczestniczył też w zebraniach PKP. Duże wrażenie wywarła na nim Zofia Kossak-Szczucka. Pisarka była zaangażowana w pracę konspiracyjną. Przez kilka miesięcy w 1940 r. redagowała „Polska Żyje”, jedno z pierwszych pism konspiracyjnych, ukazujące się od września 1939 r. Publikowała w nim regularnie swoje artykuły. Była współzałożycielką i przewodniczącą Frontu Odrodzenia Polski. Za nadrzędny cel dla swojego inteligenckiego i katolickiego środowiska uznawała zachowanie jedności narodu i jego morale. Kilka tygodni po rozpoczęciu wielkiej akcji likwidacyjnej w warszawskim getcie opublikowano w nakładzie 5000 sztuk „Protest” jej autorstwa sygnowany przez FOP. Dokument wyrażał zdecydowany sprzeciw wobec zagłady Żydów na terenie okupowanej Polski, wzywał do pomocy oraz piętnował milczenie światowej opinii publicznej. Kossak-Szczucka pisała w nim: „Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje – i milczy. Rzeź milionów bezbronych ludzi dokonuje się wśród powszechnego, złowrogiego milczenia”.

We wrześniu 1942 r. na polecenie delegata rządu RP na kraj powołano do życia Komitet Pomocy Społecznej dla Ludności Żydowskiej, z czasem nazwany Żegotą. Inicjatorkami założenia Komitetu były Zofia Kossak-Szczucka i Wanda Kraheńska-Filipowicz, a wśród działaczy znaleźli się Irena Sendlerowa i Władysław Bartoszewski. Przewodniczącym Komitetu został Julian Grobelny.

„Tylko nas, Żydów, już nie będzie”

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. Niemcy rozpoczęli eksterminację ludności żydowskiej. Prawdopodobnie w październiku 1941 r. Hitler podjął decyzję o zagładzie wszystkich Żydów. Mord w obozach zagłady rozpoczął się 8 grudnia 1941 r. W marcu 1942 r. naziści przystąpili do akcji „Reinhardt”, czyli zagłady Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Rozpoczęto ją od skierowania transportu Żydów lubelskich do obozu zagłady w Bełżcu.

Podczas wielkiej akcji likwidacyjnej warszawskiego getta (zakończoną 22 lipca 1942 r.) Karski spotkał się z delegatem

rzędu RP na kraj Cyrylem Ratajskim. Po latach tak wspominał tę rozmowę: „Na drugim spotkaniu z Ratajskim w pewnym momencie on mówi: – Witold [pseudonim Jana Karskiego – B.W.], mam taką sprawę, są tu dwie żydowskie organizacje podziemne [...]. Kiedy dowiedzieli się, że pan jedzie, zwrócili się do mnie, obie te organizacje [Bund – lewicowa partia żydowska działająca od końca XIX w. do lat czterdziestych XX w. i syjoniści – przedstawiciele żydowskiego ruchu politycznego i społecznego, który dążył do stworzenia własnego państwa na terenie Palestyny – B.W.], i mówią mi: są Polakami i mają prawo użycia kuriera na takich samych warunkach, na jakich go używają inne partie polityczne. Chcą się z panem skontaktować, żeby pan przerzucił ich polecenia. Nie wiem, jakie są pana przekonania polityczne, nie wiem, co oni od pana chcą, i nie chcę tego wiedzieć, tylko pytam, czy pan się tego podejmie. I pamiętam – Ratajski był szlachetny, chociaż miał opinię endeka – powiedział – Witold, wie pan, mnie się wydaje, że powinniśmy to zrobić. Odpowiedziałem – Naturalnie”.

Z przedstawicielem Bundu, Leonem Feinerem i delegatem syjonistów Menachemem Kirszenbaumem Jan Karski spotkał się prawdopodobnie w ostatnich dniach sierpnia 1942 r. „Jadę w oficjalnej misji. W jej ramach chcę przekazać wasz apel do świata. Zrobię to uczciwie. Co chcecie, abym powiedział w imieniu Żydów?” – napisał w *Tajnym państwie*. „Chcemy, aby rząd polski w Londynie i rządy alianckie zrozumiały, że jesteśmy bezradni wobec tego, co z nami robią Niemcy. Zagłada jest faktem. Nie możemy się obronić sami. Nikt w Polsce też nie jest nam w stanie pomóc. Niemcom nie chodzi o to, aby zrobić z nas niewolników, jak z Polaków czy innych podbitych narodów. Im chodzi o zgładzenie wszystkich Żydów. Na tym polega różnica! I... świat tego nie rozumie. Zginiemy wszyscy, może uratują się nieliczni. Ani polskie, ani tym bardziej żydowskie Podziemie nie jest w stanie temu zapobiec. Cała odpowiedzialność spoczywa na aliantach. Niech żaden przedstawiciel w Lidze Narodów nie śmie się tłumaczyć, że nie wiedział, co tu się dzieje!” – mieli odpowiedzieć przedstawiciele organizacji żydowskich.

Kilka dni po spotkaniu członkowie żydowskiej konspiracji zaprowadzili Jana Karskiego do getta. Wydawało się bowiem, że nic lepiej nie przekona zachodnich mężów stanu o prawdzie i rzeczywistości zagłady Żydów niż relacje naocznego świadka. „Weszliśmy do piwnicy, w której był przekop i tym przekopem przeszliśmy parę metrów i już było getto. Szliśmy ulicami, widziałem straszne, straszne rzeczy. Nędza, głód...” – wspominał Karski. Konspiracji żydowskiej udało się również wprowadzić Karskiego do obozu

rozdzielczego niedaleko Bełżca. Według relacji podanej w *Tajnym państwie*, na teren obozu wszedł w przebraniu ukraińskiego strażnika. „Znowu widziałem straszne rzeczy. Rampa kolejowa, wywózka z tego obozu. Żandarmi, esesmani, masy Żydów. Nie wiem – tysiąc, półtora tysiąca. Dzieci, kobiety, starcy. [...] Przerażenie. Obraz nie z tego świata, byłą ludzie tak nie traktują” – wspominał po wojnie.

W Londynie 1942–1943

26 listopada 1942 r. Jan Karski bezpiecznie dotarł przez Niemcy, Francję i Hiszpanię do Londynu. Ze względu na wyjazd gen. Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych pierwsze ustne sprawozdanie złożył wicepremierowi Stanisławowi Mikołajczykowi. Na jego polecenie rozpoczął opracowywanie tajnego raportu. Zawierał on opis sytuacji w kraju, następnie uwagi na temat delegata rządu RP na kraj i komendanta sił zbrojnych w kraju, wreszcie opinie partii politycznych i relacje dotyczące konfliktów życia podziemnego. Po miesiącu raport liczył 315 stron. Karski okazał się wnikliwym analitykiem spraw krajowej konspiracji. Jego sprawozdanie zaskakiwało wysokim poziomem merytorycznym, przenikliwością i niezależnością ocen, umiejętnością uogólniania nawet cząstkowych obserwacji. Jan Nowak Jeziorański wspominał w *Kurierze z Warszawy*: „Kiedy dziś z perspektywy trzydziestu lat konfrontuję ówczesne uwagi Karskiego z tym, co później nastąpiło, myślę, że ze wszystkich londyńskich rozmówców może on najtrafniej ocenił sytuację”.

Każdy dzień Karskiego w Londynie był wypełniony pracą. Oprócz przygotowywania raportu uczestniczył on w ważnych spotkaniach politycznych, m.in.: z prezydentem RP na uchodźstwie, Władysławem Raczkiewiczem, z ministrami polskiego rządu i polskimi politykami. Spotykał się także z politykami i dyplomatami brytyjskimi i amerykańskimi. Oprócz ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Anthony’ego Edena, byli to szefowie partii politycznych, ale również szefowie ważniejszych gazet i wydawnictw. Mówił im o sytuacji w okupowanej Polsce, o niemieckim terrorze i o organizacji ruchu oporu, o zdradzieckiej postawie partyzantów sowieckich. Opowiadał o eksterminacji Żydów, zdawał relację z tego, co widział i słyszał.

MISJE JANA KARSKIEGO 1940-1942

(stan badań na 2014 r.)







Fot. Wikimedia Commons

Szmul Zygielbojm

Jedną z najtrudniejszych rozmów, które Karski wówczas przeprowadził, była ta ze Szmulem Zygielbojmem, przedstawicielem Bundu, członkiem Rady Narodowej RP, organu konsultacyjnego i opiniodawczego prezydenta i Rządu RP na Uchodźstwie. Zapamiętał ją tak: „Rozmowa trwała długo. Mówiłem dokładnie to, co mi kazano w Warszawie. Przekazałem zarówno żądania przywódców, jak też moje wrażenia z getta. [...]”. Według relacji Karskiego umieszczonej w *Tajnym państwie*, Zygielbojm miał powiedzieć na koniec spotkania: „Zrobię wszystko, co w mojej mocy. Zrobię wszystko, o co mnie proszą. Jeśli tylko będę mógł...”. 12 maja 1943 r., w dniu, w którym dziennik „Times” ogłosił upadek powstania w warszawskim getcie, Szmul Zygielbojm popełnił samobójstwo, odkręcając w mieszkaniu gaz. Zostawił list, w którym napisał, że odbiera sobie życie w proteście przeciwko światu bez sumienia. Z nadzieją, że może jego ofiara uratuje Żydów, którzy jeszcze żyją. „Był jedną z najbardziej tragicznych postaci tej wojny. Śmierć nie przyniosła mu ukojenia. Narzucił ją sobie z poczucia obowiązku, gdy zrozumiał, że nic nie zmieni. Nie uchroni tysięcy swoich braci i siostr od cierpienia. Nie powstrzyma ich śmierci. Wielkich tego świata nie przekona, aby ruszyli z pomocą. Wiedział, że zanim nadejdzie zwycięstwo, wszystko, co kochał najbardziej, musi zginąć” – napisał Karski w *Tajnym państwie*.

Z misją w Stanach Zjednoczonych

W maju w 1943 r. zapadła decyzja o wyjeździe Karskiego z misją propagandową do Stanów Zjednoczonych. Cele jego wizyty określił ambasador RP w Stanach Zjednoczonych Jan Ciechanowski – Karski miał pozyskać sympatię największych osobistości amerykańskich dla okupowanej Polski, miał opowiedzieć Amerykanom o niemieckim terrorze, o prowadzonej walce podziemnej, o jedynym w okupowanej Europie państwie podziemnym, ale przede wszystkim miał uświadomić Amerykanom zagrożenie komunistyczne. W Stanach Zjednoczonych Karski spotkał się z ponad trzydziestoma osobami, doradcami prezydenta Franklina Delano Roosevelta, wpływowymi dziennikarzami. Rozmowę z Feliksem Frankfurterem wspominał w ten sposób:

„Zaczął od tego, czy ja wiem, kim on jest.

– Wiem. Jest pan sędzią Sądu Najwyższego.

– Czy pan wie, że jestem Żydem?

– Tak wiem. [...]

Wiedziałem, że ten człowiek mi nie przerwie, że ten człowiek wszystkiego wysłucha. Przez jakieś dwadzieścia pięć minut mówiłem tylko o Żydach. [...] Tylko o Żydach, o tym, co widziałem w getcie warszawskim, w obozie [...] No i w końcu, kiedy powiedziałem wszystko, co miałem powiedzieć, pamiętam – zapadła kłopotliwa cisza. [...]

– Panie Karski, człowiek taki jak ja, który rozmawia z człowiekiem takim jak pan, musi być całkowicie szczerzy. Toteż ja mówię: nie jestem w stanie uwierzyć w to, co pan mi powiedział”.

23 lipca 1943 r. Jan Karski odbył w Białym Domu w Waszyngtonie rozmowę z prezydentem Stanów Zjednoczonych Franklinem Delano Rooseveltem. „Podam [...] przykłady planowej polityki wyniszczania narodu polskiego [...]. Mówiłem o wszechobecnym terrorze, z zasadą odpowiedzialności zbiorowej włącznie. Prezydent zadawał bardzo konkretne i szczegółowe pytania [...]. Prosił o potwierdzenie informacji na temat prześladowania Żydów. Sprostowałem, że nie »prześladowania«, a planowej zagłady narodu żydowskiego. Podam przykłady. Wspomniałem o żydowskich oczekiwaniach wobec aliantów. [...] Zrobił na mnie wrażenie człowieka o szerokich horyzontach. Podobnie jak Sikorski, ogarniał myśl nie tylko jeden kraj, ale starał się widzieć go w kontekście społeczności międzynarodowej” – napisał Karski w *Tajnym państwie*.

Fot. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP



Paszport dyplomatyczny Jana Karskiego, 1943 r.

Z powrotem w Londynie

Do Londynu Karski powrócił 19 września 1943 r. Po śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie lotniczej nad Gibraltarem 4 lipca 1943 r. na czele Rządu RP na Uchodźstwie stanął Stanisław Mikołajczyk. Nowy premier całą ufność pokładał w brytyjskich i amerykańskich sojusznikach Polski. Widział Polskę wśród członków zachodniej wspólnoty narodów, ale był najmocniej przekonany o potrzebie współpracy polsko-sowieckiej. Zdeklarowanym przeciwnikiem takiej współpracy był Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski. Uważał on, że celem Stalina jest aneksja Polski. Na przełomie listopada i grudnia 1943 r. w Teheranie przedstawiciele Wielkiej Trójki: Franklin Delano Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych, Winston Churchill, premier Wielkiej Brytanii, i Józef Stalin, sekretarz generalny KPZS i premier ZSRS, podjęli decyzję w sprawie granicy wschodniej powojennej Polski. Miała ona przebiegać wzdłuż tzw. linii Curzona. Postanowienia konferencji teherańskiej początkowo trzymano w tajemnicy.

Tymczasem w Londynie, w zmienionej sytuacji politycznej, nie było pomysłu na wykorzystanie talentów Karskiego. Pracował on najpierw w sekcji polskiej radia BBC, później krótko w radiostacji „Świt”, nadającej audycje przeznaczone dla Polaków w okupowanym kraju.

Wielka Trójka, od lewej: premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt, sekretarz generalny KPZS i premier ZSRS Józef Stalin podczas konferencji w Jałcie, 4–11 lutego 1945 r.



Fot. Library of Congress

W odczytach wygłaszanych w środowiskach angielskich, do których docierała komunistyczna propaganda atakująca dowództwo AK, bronił dorobku Polskiego Państwa Podziemnego. Najważniejszym wydarzeniem było zaprezentowanie w Izbie Gmin, wspólnie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, sytuacji w Polsce.

Przewidywany wcześniej powrót Karskiego do okupowanego kraju był niemożliwy – we wrześniu 1943 r. Niemcy w jednej ze swoich audycji propagandowych ogłosili, że jest bolszewickim agentem, na usługach amerykańskiego żydostwa. W Londynie z kolei jego obecność stała się kłopotliwa ze względu na dobrą znajomość kulis wielkiej polityki. Podjęto wówczas decyzję o ponownym wysłaniu Karskiego do Stanów Zjednoczonych. Jego zadaniem było przeprowadzenie wielkiej akcji odczytowej oraz znalezienie środków na film o Polskim Państwie Podziemnym, który miał przekonać Amerykanów do sprawy polskiej. 21 lutego 1944 r. z paszportem dyplomatycznym wystawionym na nazwisko Jan Karski wyruszył ponownie do Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie miesiące wojny

W Waszyngtonie Karski przystąpił do przygotowania scenariusza filmu o Polskim Państwie Podziemnym. W marcu 1944 r. nagrał kilka programów radiowych i opublikował kilka artykułów o polskiej konspiracji. Na przełomie marca i kwietnia nawiązał kontakt z agentem literackim, zainteresowanym wydaniem jego książki. Pierwsza wersja *Tajnego państwa* była gotowa w końcu maja 1944 r. Książka ukazała się w listopadzie 1944 r. w Bostonie. Była to opowieść naocznego świadka o cierpieniach i walce Polaków, o roli państwa podziemnego, a także o zagładzie Żydów. Prasa amerykańska oceniła ją entuzjastycznie. Wraz z akcją promocyjną rosła liczba publicznych wystąpień Karskiego. Przez półtora roku odbył ich ponad 200, a liczba uczestników przekroczyła 150 tys. osób. *Tajne państwo* od razu stało się bestsellerem (nakład wyniósł 360 tys.). W 1945 r. ukazało się szwedzkie wydanie książki, w 1946 r. – wydanie norweskie, a w 1948 r. – wydanie francuskie. Pierwsze polskie wydanie *Tajnego państwa* miało miejsce w 1999 r. Do roku 2012 ukazało się łącznie 17 wydań książki, m.in. po katalońsku i holendersku.

Po wojnie

Z czasem Karski zaczął być niewygodny – jako zdeklarowany przeciwnik Rosji sowieckiej na oficjalnych spotkaniach głośno wyrażał oburzenie z powodu aresztowania i skazania na wieloletnie wyroki więzienia szesnastu przywódców polskiego podziemia. Dużo uwagi poświęcał tragedii europejskich Żydów – apelował nie tylko o współczucie dla ocalałych, lecz także o pomoc w znalezieniu im nowych domów.

Były amerykański ambasador w Niemczech Hugh Wilson pozyskał Karskiego do organizowanej przez Herberta Hoovera misji zabezpieczenia dokumentacji rządów emigracyjnych działających w Wielkiej Brytanii. Karski spędził cztery miesiące w Europie, gdzie przekonał do tego pomysłu byłych polityków polskich, estońskich i łotewskich. Do Stanów Zjednoczonych wrócił pod koniec 1945 r.

W 1948 r. podjął studia w Szkole Służby Zagranicznej na Georgetown University w Waszyngtonie. Na tej uczelni w 1952 r. uzyskał doktorat. Przez 31 lat, do emerytury, był jej wykładowcą. Pracował w Departamencie Nauk Politycznych Georgetown University. W 1964 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W 1985 r. opublikował rozprawę historyczną pt. *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jaffy*, w której analizował problem miejsca Polski w porządku europejskim od zakończenia I wojny światowej po rok 1945. Jako historyk dyplomacji próbował zrozumieć porażkę Polski w drodze o zachowanie niepodległości. W czasie prac nad publikacją (początkowo był to jego doktorat), spędził rok w Europie (1974 r.), przeprowadzając kwerendę w archiwach, również polskich. Tu zajęły się nim polskie służby bezpieczeństwa.

W 1965 r. ożenił się z tancerką Polką Nireńską. Po raz pierwszy spotkali się w 1938 r. Pola była Żydówką, pochodziła z Warszawy. Wyjechała z Polski długo przed wojną, ale w Holokauście straciła bliskich i wielu przyjaciół. Ślub pary odbył się w obrządku katolickim (wcześniej Pola przyjęła chrzest). Pod koniec życia przechodziła ciężką depresję – trudno znosiła starość, zaczęła chorować na artretyzm. Zmarła w 1992 r. Jan Karski ufundował dwie nagrody noszące jej imię: jedną dla talentowanych młodych tancerzy i choreografów, drugą dla twórców ukazujących wkład Żydów w polską kulturę i naukę.

Pod koniec życia Karski zarzucał sobie, że zrobił za mało, że informacje, które wywiózł w świat, nie wywołały oczekiwanego rezonansu. Widział siebie jako pionka na politycznej szachownicy,



Portret Jana Karskiego autorstwa Artura Espinosy, 2015 r. (CC BY-NC 2.0)

nie traktowanego poważnie. Z czasem zaczęło w nim narastać poczucie niedokończonej pracy, rozgoryczenie faktem, że świat nie zareagował, kiedy jeszcze mógł.

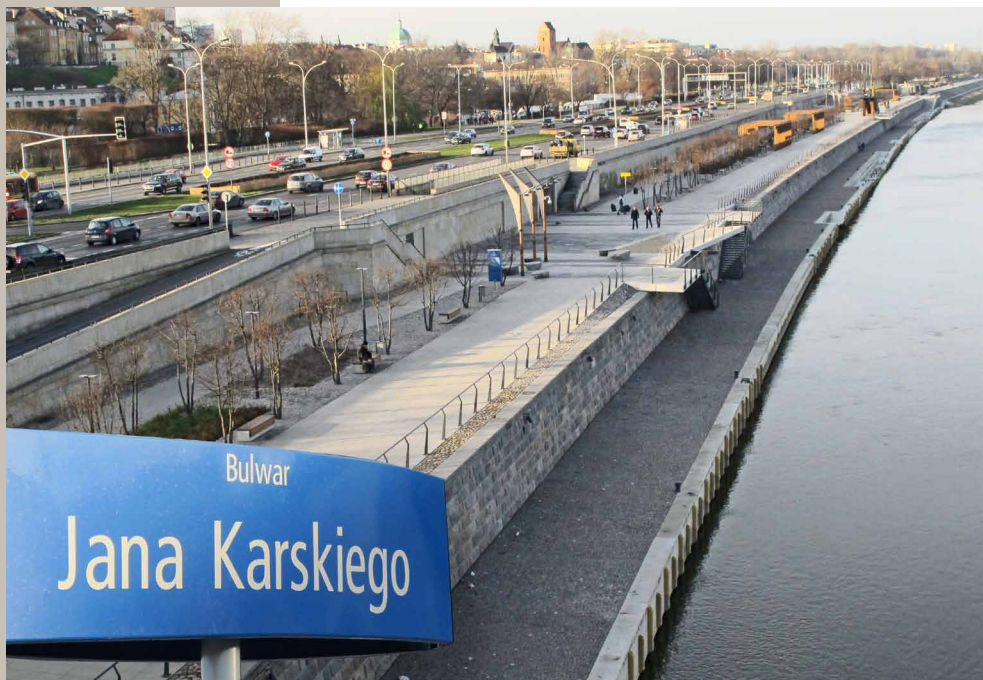
Jan Karski został uhonorowany licznymi odznaczeniami i tytułami. Wystarczy wymienić te najważniejsze. W czasie wojny został dwukrotnie odznaczony Orderem Virtuti Militari, w roku 1941 i 1943. W 1982 r. uroczystie wręczono mu medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Kiedy w 1994 r. przyznano mu honorowe obywatelstwo państwa Izrael, powiedział: „I oto ja – Polak, Amerykanin, katolik stałem się także Izraelitą. *Gloria, gloria in excelsis Deo*”.

Po transformacji ustrojowej w 1989 r. Jan Karski odwiedził Polskę cztery razy. W 1995 r. z rąk prezydenta Lecha Wałęsy odebrał Order Orła Białego. W latach dziewięćdziesiątych XX w. Karski miał coraz gorsze relacje z amerykańską Polonią. Piętnował antysemityzm, złościł go polski nacjonalizm. Kontrowersje wywołało jego poparcie dla prezydenckiej kandydatury Aleksandra Kwaśniewskiego (1995–2005) oraz bliskie relacje z rządem postkomunistycznej lewicy. Na tym tle doszło do konfliktu m.in. z Janem Nowakiem-Jeziorańskim i Władysławem Bartoszewskim, którzy zarzucili mu sprzeniewierzenie się dawnym ideałom. Karski odpierał ataki w książce *Emisariusz własnymi słowami*. „To nie jest kwestia sympatii czy antypatii. Obecny rząd polski wyłoniono w wolnych, demokratycznych, niefałszowanych wyborach. [...] My, Polacy za granicą, którzy nie mamy zamiaru wrócić do Polski, ale chcemy się wypowiedzieć w sprawach polskich, powinniśmy pełnić rolę ambasadorów. [...] Naszym zadaniem [jest – B.W.] jego popularyzowanie w świecie”.

Fot. PAP/Maciej Belina Brzozowski



Prezydent RP Lech Wałęsa dekoruje Jana Karskiego Orderem Orła Białego, 1995 r.



Bulwar Jana Karaskiego nad Wisłą w Warszawie (zdjęcie współczesne)

Fot. Andrzej Michalik



Obelisk upamiętniający Jana Karaskiego w ogrodzie Sprawiedliwych w Warszawie (zdjęcie współczesne)

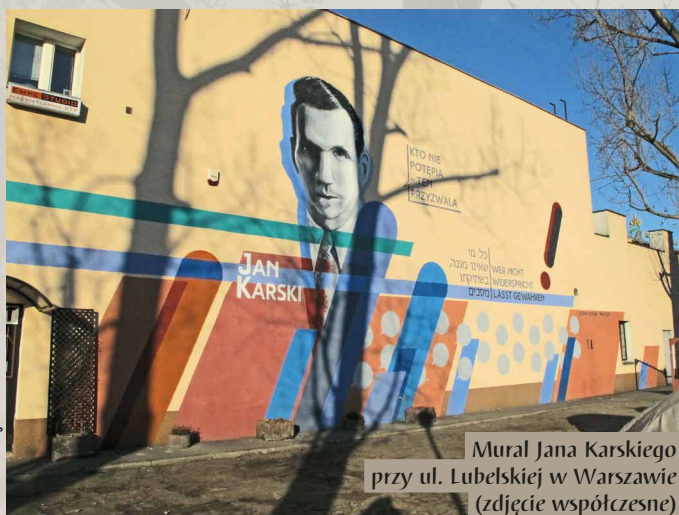
Fot. Andrzej Michalik

Jan Karaski zmarł 13 lipca 2000 r. w Waszyngtonie. Podczas uroczystości żałobnych hołd złożyli mu prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton. Amerykański tygodnik „Newsweek” uznał go za jedną z najwybitniejszych postaci XX w. Pośmiertnie Karaski został odznaczony amerykańskim Orderem Wolności (2012 r.). Zbigniew Brzeziński, amerykański naukowiec i polityk polskiego pochodzenia, doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta Jimmy’ego Cartera, powiedział o nim: „Postać Karaskiego ma swoje miejsce w pierwszym rządzie, na pierwszych stronach współczesnej historii Polski. Reprezentuje on wszystko, co było najbardziej godne i bohaterskie w okresie drugiej wojny światowej. Wiernie służył sprawie wolności Polski i był całkowicie oddany kwestii ratowania ginącego społeczeństwa żydowskiego. Jego historia ma wielkie znaczenie dla zrozumienia historii drugiej wojny światowej w tym sensie, że – aczkolwiek obecnie znajomość zasadniczych faktów o Holokauście jest rozpowszechniona – to wtedy na Zachodzie znajomość tych faktów była prawie całkowicie nieobecna. On starał się dotrzeć do świadomości, a jeszcze bardziej pobudzić sumienie Zachodu. Osiągnął swój cel tylko do pewnego stopnia. I to była tragedia jego życia”.



Fot. Andrzej Michalik

Ławeczka Jana Karskiego w Warszawie (zdjęcie współczesne)



Fot. Andrzej Michalik

Mural Jana Karskiego przy ul. Lubelskiej w Warszawie (zdjęcie współczesne)

Tekst
Beata Wolszczak

Recenzent
Adam Puławski

Redakcja
Izabela Szufa

Korekta
Magdalena Baj

Redakcja techniczna
Marcin Koc

Projekt graficzny i skład
Sylvia Szafrąńska

Zdjęcie na okładce:
Jan Karski, 1943 r.
(Fot. Ze zbiorów
E. Thomasa Wooda)

Druk
Drukarnia Kolejowa
Kraków Sp. z o.o.
ul. Forteczna 20 A
32-086 Węgrzce

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu & Muzeum Historii
Polski, Warszawa 2015

ISBN 978-83-7629-961-7

Zapraszamy na stronę
internetową
www.ipn.gov.pl
oraz do księgarni
internetowej
www.ipn.poczytaj.pl

Szanowni Państwo,

wielu ulicom i placom, przy których mieszkamy i pracujemy, patronują postaci historyczne. Wśród nich są także osoby, które na trwałe zapisały się w dziejach Polski XX w. Wybór patronów przestrzeni, w której żyjemy, świadczy nie tylko o naszej wrażliwości historycznej, lecz także wskazuje na wartości, do których chcemy się odwoływać.

Warto znać patrona swojej ulicy, wiedzieć, czyje nazwisko wymieniamy, podając przy różnych okazjach własny adres.

Niniejsza broszura przybliży Państwu postać Jana Karskiego. Została wydana w ramach ogólnopolskiej akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, który od wielu lat podejmuje działania na rzecz poprawy stanu świadomości historycznej Polaków.

Zachęcam do lektury. Warto poznać historię człowieka, którego nazwisko widzimy co dzień na tabliczce z nazwą naszej ulicy.

dr Łukasz Kamiński

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej



PATRONAT MEDIALNY
pamięć.pl